

**Piotr Dulek**

XV Liceum Ogólnokształcące im. Zjednoczonej Europy w Gdańsku

**Adam Kosidło**

Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

ORCID ID 0000-0001-5906-7697

## **PRZEMOC POLITYCZNA W RODEZJI POŁUDNIOWEJ W LATACH 1955–1965**

### **STRESZCZENIE**

Celem artykułu jest przeanalizowanie przyczyn i skutków zjawiska przemocy politycznej w Rodezji Południowej w okresie poprzedzającym ogłoszenie Jednostronnej Deklaracji Niepodległości. Artykuł ma udzielić odpowiedzi na pytania, dlaczego w krótkim czasie afrykańscy nacjonałiści przeszli od organizowania pokojowych protestów do walki zbrojnej i czy decyzja o zmianie strategii nie została podjęta pochopnie. Ma również wyjaśnić, dlaczego afrykańskie dzielnice stały się areną brutalnych walk i przemocy wymierzonej także w jej mieszkańców i jakie niosło to za sobą konsekwencje. Artykuł chce także przekonać swoimi treściami, że tylko reformy przeprowadzone w odpowiednim czasie, czyli na początku rozwoju ruchu nacjonalistycznego mogły zagwarantować pokojową ewolucję ku niepodległości, bez uciekania się do krwawej politycznej przemocy. W przypadku Rodezji Południowej nie udało się tego osiągnąć, co potwierdza słuszność tezy, że przemoc była najokrutniejsza tam, gdzie dominujący nacjonalizm białych usiłował powstrzymać nacjonalizm Afrykanów przed realizacją ich własnej wersji samodzielności państwowej.

#### Słowa kluczowe:

Rodezja Południowa, przemoc polityczna, ZAPU, ZANU, dekolonizacja, afrykańscy nacjonałiści.

### **Uwagi wstępne**

Od pierwszych miesięcy niepodległości światową opinią publiczną poruszały wstrząsające relacje i zdjęcia ukazujące brutalność reżimu Roberta Mugabe w Zimbabwe. Najpierw w latach 80. XX w., dążąc do zbudowania jednopartyjnego państwa, rozpętał falę czystek wśród ludu Matabele popiera-

jących opozycyjny Afrykański Ludowy Związek Zimbabwe (*Zimbabwe African People's Union – ZAPU*) i jego przywódcą Joshuę Nkomo. W trakcie „akcji wymiatania śmieci” sprowadzającej się do publicznych linczów, mordów, gwałtów, podpażeń życie straciło co najmniej 20 tysięcy ludzi. Ludność cywilna całego regionu znalazła się w rozpaczliwym położeniu także z powodu grożącego jej głodu. Rząd nie zawahał się bowiem użyć żywności jako narzędzia wojny z „dysydentami”.

Mieszkańcy Zimbabwe ponownie doświadczyli kampanii zastraszania i przemocy na masową skalę na początku XXI w. Tym razem celem ataków stali się działacze i zwolennicy opozycyjnego Ruchu na Rzecz Demokratycznej Zmiany (*Movement for Democratic Change – MDC*), organizacji stawiającej sobie za cel odsunięcie od władzy skorumpowanej ekipy Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe – Frontu Patriotycznego (*Zimbabwe African National Union – Patriotic Front – ZANU-PF*). Terror państwowy dotknął w pierwszej kolejności białych farmerów, wywłaszczanych z ziemi bez odszkodowania. Pozostawieni sami sobie byli napadani przez „weteranów” dowożonych na farmy wojskowymi ciężarówkami.

Po farmerach przyszła kolej na całe społeczeństwo uznawane przez reżim za część składową wrogiego obozu politycznego. Poczucie strachu towarzyszyło wszystkim kampaniom wyborczym, podczas których na mieszkańców spadła plaga porwań, morderstw, publicznych linczów, tortur, okaleczeń, szykan i podpażeń. Rząd nie zaniechał także tym razem praktyk traktowania żywności jako narzędzia wojny z opozycją, odcinając od dostaw pomocy popierające ją społeczeństwo.

Od dojścia do władzy w 1980 r., wspinający się z powodzeniem na kolejne szczeble „stopni przemocy”, reżim ZANU-PF uplasował się na jednym z czołowych miejsc ponurych annałów współczesnego okrucieństwa w Afryce. Do ugruntowania swojej władzy korzystał z doświadczeń

zdobytych w okresie walki o niepodległość<sup>1</sup>. Przemoc w kulturze politycznej Zimbabwe ma bowiem długie tradycje sięgające korzeniami okresu kolonial-

---

<sup>1</sup> W polskiej historiografii jest niewiele opracowań poświęconych problematyce drogi do niepodległości Zimbabwe. Do tych nielicznych wyjątków należy zaliczyć książki i artykuły

nego, gdy na początku lat 60. XX wieku wszystkie liczące się siły polityczne ówczesnej Rodezji Południowej uznały stosowanie właśnie tego środka za najskuteczniejszy sposób zdobycia lub utrzymania władzy.

Ograniczając się głównie do omówienia represyjności ustawodawstwa kolonialnego i eskalacji konfliktu między rządem kolonii a organizacjami afrykańskiego ruchu nacjonalistycznego, który ostatecznie przerodził się w okrutną wojnę domową, światowa historiografia do niedawna nie podjęła kompleksowej analizy problematyki przemocy na rodezyjskiej scenie politycznej. Dopiero w ostatnich dwóch dekadach – w kontekście dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazło się Zimbabwe – podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na wiele nurtujących pytań dotyczących walk frakcyjnych w obrębie afrykańskiego ruchu nacjonalistycznego oraz narzędzi wykorzystywanych przez organizacje tego ruchu do budowania zaplecza politycznego i wymuszania lojalności afrykańskiej społeczności<sup>2</sup>.

Zbierając dotychczasowe ustalenia, celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie przyczyn i skutków zjawiska przemocy politycznej w Rodezji Południowej w okresie poprzedzającym ogłoszenie Jednostronnej Deklaracji Niepodległości (*Unilateral Declaration of Independence* – UDI). Artykuł ma przede wszystkim udzielić odpowiedzi na pytania, dlaczego w krótkim czasie afrykańscy nacjonaści przeszli od organizowania pokojo-

---

Marka Malinowskiego, pisane w okresie kryzysu rodezyjskiego oraz syntezę Henryka Zinsa, która jednak nie wniosła wiele nowego do wcześniejszych ustaleń. Zob. np. M. J. Malinowski, *Zimbabwe u wrót niepodległości*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1980; H. Zins, *Historia Zimbabwe*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2003. Problematyka kryzysu rodezyjskiego została także poruszana przez Michała Leśniewskiego, *Zimbabwe czy Rodezja (1965–1980)* w: *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, pod red. A. Bartnickiego, Książka i Wiedza, Warszawa 2000, s. 412-422. W 2012 r. na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego została obroniona rozprawa doktorska (*Rodezja Południowa w polityce Wielkiej Brytanii, 1959–1965*), współautora niniejszego artykułu. Niektóre z jej ustaleń zostały opublikowane w artykułach: P. Dulek, *Wielka Brytania wobec starań Rodezji Południowej o niepodległość 1959–1965*, „Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne”, Tom I: *Afryka w stosunkach międzynarodowych. Historia, stan obecny, perspektywy*, pod red. B. Ndiaye i P. Letko, Olsztyn 2010, s. 97-109; Tenże, *Wielka Brytania a Federacja Afryki Środkowej 1953–1963*, „Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne”, Tom IV: *Afryka – regionalizm – współpraca międzynarodowa*, pod red. B. Ndiaye, Olsztyn 2013, s. 41-55. W żadnym z tych opracowań nie podjęto jednak kompleksowej analizy przemocy politycznej w I połowie lat 60 XX w. Na szczególną uwagę zasługują ponadto opublikowane niedawno monografie dotyczące najnowszych dziejów Zimbabwe: M. W. Solarz, *Walka o władzę w Zimbabwe. Przyczynek do anatomii kryzysu politycznego*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2006; K. Chołaszczyński, *Etnopolityka jako funkcjonalny element kształtujący system polityczny Republiki Zimbabwe*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2014.

<sup>2</sup> Np. T. Scarnecchia, *The Urban Roots of Democracy and Political Violence in Zimbabwe: Harare and Highfield, 1940–1964*, University of Rochester Press, Rochester 2008. Badania ogniskowały się głównie na problematyce stosowania przemocy przez oddziały partyzanckie w latach 70. Zob., np. N. J. Kriger, *Zimbabwe's Guerilla War. Peasant Voices*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.

wych protestów do walki zbrojnej i czy decyzja o zmianie strategii nie została podjęta po prostu. Ma również wyjaśnić, dlaczego afrykańskie dzielnice stały się widownią brutalnych walk i przemocy wymierzonej także w jej mieszkańców i jakie niosło to za sobą konsekwencje.

Ten artykuł ma także przekonać swoimi treściami, że tylko reformy przeprowadzone w odpowiednim czasie, czyli na początku rozwoju ruchu nacjonalistycznego mogły zagwarantować pokojową ewolucję ku niepodległości, bez uciekania się do krwawej politycznej przemocy. Widać to wyraźnie także na przykładzie drogi do wolności Algierii, kolonii portugalskich (Angoli, Gwinei-Bissau i Mozambiku) i Republiki Południowej Afryki z jednej strony a pozostałymi koloniami w Afryce z drugiej. Przemoc była jednak najokrutniejsza tam, gdzie dominujący nacjonalizm białych usiłował powstrzymać nacjonalizm Afrykanów przed realizacją ich własnej wersji samodzielnego państwa. To ostatnie stwierdzenie nie dotyczy zresztą tylko Afryki.

### **Akcje obywatelskiego nieposłuszeństwa i reakcja rządu na pojawienie się afrykańskiego ruchu nacjonalistycznego**

Zanim doszło do brutalizacji życia politycznego, w latach 50 XX w. panowała w Rodezji Południowej aura dobrej woli w stosunkach między białymi a Afrykanami. Wielu z nich zostawało członkami wielorasowych organizacji, powoływanych do życia po utworzeniu w 1953 r. Federacji Afryki Środkowej (*Central African Federation – CAF*), złożonej również z Rodezji Północnej i Niasy. Oczekiwali oni na realizację polityki partnerstwa, mającej przynajmniej doprowadzić do ustanowienia „nierasistowskiej merytokracji”<sup>3</sup>. Konkretnym symptomem uzasadniającym te nadzieje było powierzenie urzędu premiera samorządnej kolonii Reginaldowi Stephenowi Garfieldowi Toddowi<sup>4</sup>.

Po kilku latach rządów Zjednoczonej Partii Federalnej (*United Federal Party – UFP*) Afrykanie mogli czuć się jednak zawiedzeni. Mimo wielu reform, władze nie zajęły się fundamentalnymi problemami. Ustawa o po-

---

<sup>3</sup> N. Shamuyarira, *Crisis in Rhodesia*, Andre Deutsch, New York 1965, s. 15-21, 39; M. West, *The Rise of an African Middle Class: Colonial Zimbabwe, 1898–1965*, Indiana University Press, Bloomington 2002, s. 192-202.

<sup>4</sup> O wizerunku G. Todda decydowała emanująca od niego prawość i autentyczne zaangażowanie w poprawę sytuacji Afrykanów. Od lat opowiadał się za reformami, w tym za poszerzeniem list wyborczych. Był przekonany że pojawienie się ich świadomości politycznej nie musi prowadzić do zaognienia stosunków między rasami. Szerzej zob. [w:] M. W. Casey, *The Rhetoric of Sir Garfield Todd: Christian Imagination and the Dream of an African Democracy*, Baylor University Press, Waco 2007, passim.

dziale ziemi pozostała nienaruszona. Nadal obowiązywała segregacja rasowa w miejscach publicznych. Nawet, gdy w końcu wprowadzono zmiany w ordynacji wyborczej, okazywało się w praktyce, że przedstawiciele afrykańskiej klasy średniej wciąż nie zaliczają się do grona ludzi „odpowiedzialnych i cywilizowanych”<sup>5</sup>.

Brak perspektyw dalszego awansu społecznego i zawodowego, jak również trudna sytuacja materialna afrykańskich rodzin przekonała grupę młodych działaczy do powołania w 1955 r. Ligi Młodych Salisbury (*Salisbury City Youth League* – SCYL). Nadając nową dynamikę walce Afrykanów o emancypację, jako pierwsza w historii tej kolonii organizacja, zakwestionowała ona zasadę, na której opierał się ustrój kolonii, a mianowicie, że spełnienie rozmaitych cenzusów jest warunkiem koniecznym otrzymania pełnych praw obywatelskich<sup>6</sup>.

SCYL oparła swoją strategię na kampanii biernego oporu. Największym sprawdzianem jej zdolności mobilizacyjnych był bojkot autobusów zorganizowany 17 września 1956 r. w Salisbury. Pierwotnie zaplanowany jako pokojowa manifestacja przeciwko podwyżce cen biletów, przerodził się on w akty przemocy, w których trakcie doszło do obrzucania kamieniami samochodów, zniszczenia mienia publicznego, w końcu splądrowania hostelu i zgwałcenia 16 kobiet, które nie zastosowały się do bojkotu.

Początkowo kierownictwo SCYL potępiło „akty chuligaństwa” oraz złożyło wyrazy współczucia ofiarom. Z upływem czasu problem przemocy jednak bagatelizowało, skupiając uwagę na sukcesie, czyli decyzji władz o nałożeniu podatku na pracodawców, z którego miały zostać pokryte koszty podwyżki cen biletów. W końcu w szeregach ruchu przeważyły opinie, że kobiety spotkała „zasłużona kara”. Zlekceważyły bowiem bojkot, czym „sprovokowały” mężczyzn<sup>7</sup>. To seksistowskie podejście spychające na ofiarę odpowiedzialność za gwałt było złym prognostykiem na przyszłość. Uznano bowiem, że odwet nawet w tak brutalnej formie jak gwałt oraz użycie środ-

---

<sup>5</sup> Anthony King wskazuje, że politykę partnerstwa można oceniać z dwóch perspektyw. Wyglądała na postępową w kontekście sytuacji w Związku Południowej Afryki lub na reakcyjną, patrząc przez pryzmat zamian zachodzących w pozostałych częściach Afryki. A. King, *Partnership and Paternalism: The Federation of Rhodesia and Nyasaland*, [w:] *Defunct Federalism: Critical Perspectives on Federal Failure*, ed. by E. Kavalski, M. Zolkos, Ashgate Publishing Group, Hampshire 2008, s. 50.

<sup>6</sup> N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 39-44; M. West, dz. cyt., s. 204-205.

<sup>7</sup> Zobacz opinie Nathana Shamuyariry i Maurice’a Nyagumbo. N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 43; M. Nyagumbo, *With the People. An Autobiography from Zimbabwe Struggle*, Allison and Busby, London 1980, s. 105.

ków przymusu wobec przeciwników politycznych i ludzi niezaangażowanych jest w pełni uzasadniony i usprawiedliwiony<sup>8</sup>.

Wykorzystując wzrost popularności, działacze SCYL wyszli z inicjatywą powołania ogólnokrajowej organizacji. 12 września 1957 r. ogłosili powstanie Południoworodezyjskiego Afrykańskiego Kongresu Narodowego (*Southern Rhodesian African National Congress* – SRANC). Jego celem stało się wprowadzenie „powszechnego prawa wyborczego od zaraz”. Deklaracja programowa została jednak sformułowana w łagodnym tonie. Zapewniano, iż SRANC jest „lojalny wobec Korony” i dąży do „zbudowania jedności narodowej na bazie prawdziwego partnerstwa bez względu na kolor skóry”<sup>9</sup>. Ponadto na czele partii stanął J. Nkomo – skuteczny działacz związkowy, doskonały mówca wiecowy i szczerzy antykolonista, który nie miał jednak natury rewolucyjnego przywódcy.

W ciągu kilku miesięcy w szeregi SRANC wstąpiło 17 tysięcy ludzi<sup>10</sup>. W rzeczywistości cieszył się masowym poparciem, co było pokłosiem przede wszystkim osobistych doświadczeń setek tysięcy Afrykanów odczuwających na co dzień skutki dyskryminacyjnego prawa i praktyk, co czyniło z nich ludzi krytycznie nastawionych do kolonializmu i popychało do działań zgodnych z wytycznymi SRANC.

Niespokojnie było przede wszystkim w rezerwach, gdzie rząd napotkał stanowczy opór wszystkich Afrykanów dotkniętych skutkami ustawy w sprawie zagospodarowania ziem plemiennych z 1951 r.<sup>11</sup>. Jej głównym celem było rozwiązanie problemu przeludnienia rezerwatów i wyjąłowania gleby, ale w taki sposób, żeby zabezpieczyć interesy polityczne i ekonomiczne białych. Wszyscy Afrykanie mieli zapłacić za nią wysoką cenę. Ucierpieli hodowcy, którym nakazano redukcję stad. Poszkodowani zostali pracownicy

<sup>8</sup> T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 79-80. T. Lyons podkreśla, iż przemoc na tle seksualnym należy także interpretować w kontekście wrogości afrykańskich mężczyzn do emancypacji kobiet. T. Lyons, *Guns and Guerilla Girls: Women in the Zimbabwean Liberation Struggle*, Africa World Press, Trenton 2004, s. 84-87.

<sup>9</sup> *Zimbabwe Independence Movements. Select Documents*, edited and selected by: Ch. Nyangoni, G. Nyandoro, Barnes & Noble, New York 1979, s. 3-13.

<sup>10</sup> Dane za: M. B. Munochiveyi, *Prisoners of Rhodesia: Inmates and Detainees in the Struggle for Zimbabwean Liberation, 1960-1980*, Palgrave Macmillan, New York, 2014, s. 29.

<sup>11</sup> Nie budzi żadnych wątpliwości teza, że ta ustawa pchnęła biernych dotąd mieszkańców rezerwatów w ramiona afrykańskich nacjonalistów. Zobacz np. J. Nkomo, *The Story of My Life*, Methuen, London 1984, s. 69; I. Phimister, *Rethinking the Reserves: Southern Rhodesia's Land Husbandry Act Reviewed*, „Journal of Southern African Studies” 1993, Vol. 19, No. 2, s. 227; G. Thompson, *Cultivating Conflict: Agricultural 'Betterment', the Native Land Husbandry Act (NLHA) and Ungovernability in Colonial Zimbabwe, 1951-1962*, „Africa Development” 2004, Vol. 29, No. 2, s. 1, 3, 22- 26.

w miastach, którzy utracili prawo do nabycia ziemi. Niezadowoleni byli przedsiębiorczy rolnicy, którym przydzielano standardowe działki. Urażeni byli nawet wodzowie pozbawieni uświęconego tradycją prawa do przydzielania ziemi<sup>12</sup>.

Różne formy akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa ogarnęły rezerwy. Bojkotowano kąpiele mające uchronić stada bydła przed wybuchem epidemii, które urzędnicy wykorzystywali do liczenia sztuk bydła, lekceważono kolejne zarządzenia dotyczące redukcji stad i wydzielania działek, niszczone budynki urzędów i dokumenty, używano przemocy wobec tych, którzy pracowali w administracji lub z nią współpracowali<sup>13</sup>.

Optymizm białych osadników, widzących świetlaną przyszłość przed Rodezją Południową, dotychczas wolną od aktów przemocy rzekomo ze względu na jej wyjątkowy, nie oparty na kryterium rasowym system ustrojowy oraz wzorcową realizację haseł misji cywilizacyjnej, ułatwiał się pod wpływem tych wydarzeń oraz nabierającej rozpędu fali dekolonizacji. Utrata poparcia osadników skłoniła UFP w lutym 1958 r. do zdymisjonowania premiera G. Todda, obciążanego „zarzutami” utrzymywania zbyt bliskich relacji z afrykańskimi nacjonalistami i forsowania ustępstw, w mniemaniu wyborców idących za daleko. Z tego powodu Afrykanie traktowali jednak rząd G. Todda jak swój własny<sup>14</sup>. Nowemu rządowi, kierowanemu przez premiera Edgara Whiteheada, nigdy nie udało się odzyskać ich zaufania, pomimo przyspieszenia kilkanaście miesięcy później reform.

Początkowo UFP tolerowała działalność SRANC, niemniej jednak parlament Rodezji Południowej przyjął pakiet tzw. ustaw bezpieczeństwa uzbrajających rząd w szeroki asortyment ograniczeń administracyjnych wymierzonych w opozycję. Do końca 1959 r. uchwalono ustawy o porządku publicznym, o areszcie prewencyjnym, o nielegalnych organizacjach oraz działalności wywrotowej. Dawały one władzom możliwość delegalizacji organizacji potencjalnie zagrażających porządkowi publicznemu. Osoby zaangażowane w „działalność wywrotową” mogły zostać prewencyjnie internowane lub aresztowane na czas nieokreślony.

---

<sup>12</sup> Szerzej o krzywdach wyrządzonych przez tę ustawę zobacz [w:] G. C. Passmore, *Hidden Conflict: a Documentary Record of Administrative Policy in Colonial Zimbabwe*, Praeger Publishers, Westport 2002, s. 123-125; I. Phimister, dz. cyt., s. 233; G. Thompson, dz. cyt., s. 17-21.

<sup>13</sup> G. C. Passmore, dz. cyt., s. 9, 122-124; V. E. M. Machingaidze, *Agrarian Change from above: The Southern Rhodesia Native Land Husbandry Act and African Response*, „The International Journal of African Historical Studies”, 1991, Vol. 24, No. 3, s. 576-586; I. Phimister, dz. cyt., s. 228; G. Thompson, dz. cyt., s. 21-23.

<sup>14</sup> R. Tredgold, *The Rhodesia That was My Life*, George Allen & Unwin Ltd, London 1968, s. 226-227; N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 21-26; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 92.

Rząd E. Whiteheada skorzystał z tych nadzwyczajnych pełnomocnictw i w nocy z 25 na 26 lutego 1959 r. wprowadził stan wyjątkowy na obszarze samorządnej kolonii oraz ogłosił zdelegalizowanie wszystkich organizacji nacjonalistycznych, w tym oczywiście także SRANC. 495 jego członków i zwolenników zostało uwięzionych. Zgodnie z wcześniej uzgodnionym planem, takie same kroki podjęły również władze Niasy. Fala aresztowań przelała się także przez Rodezję Północną.

Stany wyjątkowe były reakcją na napiętą sytuację w CAF, utworzonej pomimo stanowczego sprzeciwu afrykańskich społeczności. Najbardziej niepokojące informacje docierały z Niasy ogarniętej zamieszkami, które wymknęły się władzom spod kontroli. Raporty lokalnych służb wywiadowczych informowały o zawiązaniu tam krwiożerczego spisku, którego finałem miało być wymordowanie białych i Azjatów<sup>15</sup>. Mimo iż gubernator Niasy Robert Armitage i niżsi rangą urzędnicy Ministerstwa Kolonii podważali wiarygodność tych przekazów<sup>16</sup>, miejscowe władze uznały, że nie mogą czekać z założonymi rękami tym bardziej, że zbliżała się konferencja rewizyjna, mająca zdecydować o przyszłości CAF.

Zamieszki w Niasie, podczas których śmierć poniosło co najmniej 51 osób, wstrząsnęły opinię publiczną w Wielkiej Brytanii. Z ław opozycji w Izbie Gmin posypały się oskarżenia pod adresem rządu federalnego Roy'a Welensky'ego i rządu E. Whiteheada o szukanie pretekstu, żeby móc rozprawić się z afrykańską opozycją<sup>17</sup>. Sytuację dodatkowo pogorszył raport komisji lorda Devlina, która nie znalazła dowodów na istnienie „zbrodniczego spisku”, aczkolwiek potwierdziła, że afrykańscy nacjonaści wzywali do używania przemocy. W opublikowanym 22 lipca 1959 r. raporcie potępiła przekształcenie Niasy „na pewien czas” w „państwo policyjne” oraz brutalność oddziałów podczas tłumienia zamieszek<sup>18</sup>.

### **Masowe manifestacje, zamieszki i zaostrzenie ustaw bezpieczeństwa**

<sup>15</sup> Cmnd. 707: *Nyasaland: State of Emergency*, Her Majesty's Stationery Office, London 1959, paragraf 24, 30; P. Murphy, *A Police State? The Nyasaland Emergency and Colonial Intelligence*, „Journal of Southern African Studies”, 2010, Vol. 36, No. 4, s. 768-769.

<sup>16</sup> *British Documents on the End of the Empire*, Series B, Volume 9: *Central Africa*, Part II: *Crisis and Dissolution 1959-1965*, Editor: P. Murphy, The Stationery Office, London 2005, s. 15-17; P. Murphy, dz. cyt., s. 770-771.

<sup>17</sup> Zob. np.: J. Callaghan [w:] *House of Commons Debates*, 3 March 1959, Vol. 601, c. 284-287.

<sup>18</sup> Użycie tego określenia musiało wstrząsnąć opinią publiczną. W tym czasie państwami policyjnymi nazywano przede wszystkim totalitarne reżimy. Cmnd. 814: *Report of Nyasaland Commission of Enquiry*, *Her Majesty's Stationery Office, London 1959*, passim.

Próba spacyfikowania aspiracji afrykańskich społeczeństw przyniosła zatem rezultat odwrotny od oczekiwanego, nadając impetu kampanii na rzecz rozwiązania CAF. Nie sparaliżowała również ruchów nacjonalistycznych, które po przejściowych problemach wywołanych delegalizacją i aresztowaniami odbudowały swoje struktury i ponownie wznieciły płomień antykolonialnego buntu. Pogrzebała natomiast wiarę Afrykanów w intencje białych polityków określających się mianem liberałów.

1 stycznia 1960 r. w miejsce SRANC powstała Narodowa Partia Demokratyczna (*National Democratic Party* – NDP). Jedynym jej celem stało się oparcie ordynacji wyborczej na zasadzie jeden człowiek – jeden głos. NDP nie odwoływała się już do „prawdziwego partnerstwa”<sup>19</sup>. O ile w jej szeregach nadal dominował nurt opowiadający się za niestosowaniem przemocy, po raz pierwszy pojawiły się głosy, że pokojowymi demonstracjami nie uda się nic osiągnąć<sup>20</sup>.

Po delegalizacji SRANC napięta atmosfera utrzymywała się w afrykańskich dzielnicach. Złość i frustrację zaczęto wyładowywać na członkach konkurencyjnych partii i wielorasowych organizacji – ludzi często z wieloletnim doświadczeniem w działalności społecznej, którym teraz zarzucano zaprzęgnięcie się i kolaborację z rasistowskim reżimem. Gdy 14 marca 1959 r. Afrykanie należący do UFP zorganizowali wiec, żeby przekazać informację o aresztowanych działaczach SRANC, omal nie wybuchły zamieszki. Skończyło się „jedynie” na obrzucaniu kamieniami domów członków i sympatyków UFP. Był to jednak pierwszy przypadek użycia fizycznej przemocy w stosunku do przeciwników politycznych<sup>21</sup>.

Podkreślając radykalne referencje i spychając w cień „uprzywilejowaną” elitę, ruch nacjonalistyczny szybko rósł w siłę, przyciągając rzesze nowych zwolenników<sup>22</sup>. Wśród nich znaleźli się m.in. młodzi przedstawiciele afrykańskiej inteligencji o bardziej radykalnych poglądach (m.in. Robert Mugabe, Ndabaningi Sithole). Wstępując do partii, zajęli miejsca w kierownictwie uwieczonych „ojców-założycieli” SCYL i SRANC. Tym samym zaczęli wywierać wpływ na strategię NDP, równocześnie wywołując także wewnętrzne spory dotyczące tej kwestii.

---

<sup>19</sup> *Zimbabwe Liberation Movements ...*, s. 21.

<sup>20</sup> J. R. T. Wood, *‘So far and no further!’: Rhodesia’s Bid for Independence during the Retreat from Empire 1959–1965*, Trafford, Victoria 2005, s. 24.

<sup>21</sup> E. Mlambo, *Rhodesia: The Struggle for a Birthright*, C. Hurst and Company, London 1972, s. 133.

<sup>22</sup> W ciągu roku do partii wstąpiło 87 tysięcy osób. M. B. Munochiveyi, dz. cyt., s. 29.

Relacje między rządem a nacjonalistami uległy zaostrzeniu, gdy przez miasta kolonii przelała się fala masowych demonstracji. Rozpoczęły się one w lutym 1960 r. od pokojowego protestu żon więzionych nacjonalistów przed kancelarią premiera.

Spokoju nie udało się utrzymać, gdy na początku lipca 1960 r. aresztowano kilku działaczy NDP oraz przeprowadzono rewizje w ich mieszkaniach i lokalach. 20 lipca policja odmówiła zatrzymania setek osób, które stały się na komendzie w Salisbury, aby oddać się w ręce władz za przynależność do „nielegalnej organizacji”. Tłum ruszył następnie w kierunku kancelarii premiera. Gdy policja użyła gazu łzawiącego do jego rozproszenia, pokojowy protest przekształcił się w zamieszki<sup>23</sup>.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w Bulawayo. Rozpoczęło się „niewinnie”, gdy 24 lipca nacjonaści zorganizowali pokojową demonstrację, po tym jak władze zakazały zorganizowania wiecu NDP. Bardzo szybko policja opanowała sytuację, zatrzymując protestujących zmierzających w kierunku dzielnic białych. Następnego dnia wybuchły brutalne rozruchy. Zniszczone zostały budynki administracyjne, dworce kolejowe i autobusowe, restauracje, sklepy i samochody. W końcu policja i wojsko otworzyły ogień. Po raz pierwszy od powstań z 1896 r. było przynajmniej 13 ofiar śmiertelnych i kilkuset rannych<sup>24</sup>.

Na początku października 1960 r. rząd musiał ponownie skierować wojsko do afrykańskich dzielnic. Tym razem bezpośrednią przyczyną rozruchów w Salisbury było potrącenie Afrykanina przez białego kierowcę. W ich trakcie od kul policji zginęło 7 Afrykanów. Incydenty te wystarczały już do wybuchu rozruchów.

Rząd UFP odpowiedział na zamieszki zaostrzeniem ustaw bezpieczeństwa. W ten sposób chciał powstrzymać protesty i dać sygnał, że panuje nad sytuacją. Warto w tym miejscu dopowiedzieć, że to właśnie w oparciu o te ustawy R. Mugabe zbudował w niepodległym Zimbabwe swoje dyktatorskie rządy. Ustawy, które miały zapewnić bezpieczeństwo białym, kilkadziesiąt lat później stały się źródłem ich ucisku.

---

<sup>23</sup> E. M. Sibanda, *The Zimbabwe African People's Union, 1961–87: A Political History of Insurgency in Southern Rhodesia*, Africa World Press, Trenton 2005, s. 54; J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 44-45.

<sup>24</sup> F. Nehwati, *The Social and Communal Background to „Zhiu”. The African Riots in Bulawayo, Southern Rhodesia in 1960*, „African Affairs”, 1970, Vol. 69, No. 276, s. 251-253. J. R. T. Wood podaje, że w samoobronie policja zastrzeliła 6 demonstrantów, sama tracąc 7 funkcjonariuszy. J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 45-46. Zob. także: T. Ranger, *Bulawayo Burning. The Social History of a Southern African City 1893–1960*, Waever Press, Wiltshire 2010, s. 221-240.

Najgorszą sławę zdobyły ustawy o utrzymaniu prawa i porządku oraz o nadzwyczajnych uprawnieniach<sup>25</sup>. Krytykowane były nawet przez środowiska prawnicze i sędziowskie w Rodezji Południowej. Prezes federalnego Sądu Najwyższego Robert Tredgold ustąpił ze stanowiska na znak protestu. W swojej autobiografii napisał, iż przypominały one Deklarację Praw Człowieka, z której „ktoś umyślnie wydrapał wszystkie zapisy”<sup>26</sup>.

Ograniczały one prawo do zwoływania publicznych zgromadzeń oraz do udziału w tych zgromadzeniach. Wprowadzały także cenzurę, zakazując wydawania publikacji o „wywrotowej treści”. Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego mogły być przeprowadzone aresztowania, przesiedlenia i internowania.

Szereg nadzwyczajnych uprawnień uzyskała policja. Pojedynczy urzędnik lub funkcjonariusz mógł bez decyzji sądu nakazać rozpędzić legalne zgromadzenie, a także podjąć decyzję o przeprowadzeniu rewizji. Mógł także prewencyjnie zatrzymać człowieka, którego podejrzewał o zamiar wzniesienia niepokoju. *De facto* każdy opozycjonista mógł zostać zaliczony do takiej kategorii osób.

Ustawy zachwiały równowagę pomiędzy władzą wykonawczą a sądowniczą. Martwym przepisem była także możliwość apelacji do Sądu Najwyższego. W wielu przypadkach nie mógł on bowiem zmienić wyroku sądu. Kontrowersje wzbudzały również nowe kategorie przestępstw i wielkość kar. Nielegalne stało się wyśmiewanie się z władz, bojkotowanie i okazywanie transparentów o wywrotowej treści. W wyszczególnionych sprawach podano dolną granicę kar, które sądy zmuszono orzekać bez względu na okoliczności. W niedalekiej przyszłości były one jeszcze zwiększane. Na przykład, w 1963 r. zobowiązano sądy do obligatoryjnego orzekania wyroków śmierci dla każdego, kto użył „bomby benzynowej”<sup>27</sup>.

Rząd UFP usprawiedliwiał ograniczenie praw i wolności troską o zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa. Większość aktów protestu wynikała jednak z biedy i krzywd wyrządzonych Afrykanom przez dyskryminacyjne ustawodawstwo. W dłuższej perspektywie drakońskie prawo nie mogło więc zagwarantować porządku. Jego utrzymanie zależało od poparcia dla obowiązującego systemu prawnego.

### **Fiasko konferencji konstytucyjnej i jej następstwa**

---

<sup>25</sup> *The Statute Law of Southern Rhodesia 1960*, Authority, Salisbury 1961, s. 377-380, 419-453.

<sup>26</sup> R. Tredgold, dz. cyt., s. 229.

<sup>27</sup> N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 132-133.

Odwroćcie spirali przemocy nie było jeszcze wówczas zadaniem niewykonalnym. Warunkiem koniecznym było jednak skanalizowanie aktywności politycznej NDP w ramach systemu parlamentarnego, co można było osiągnąć wyłącznie poprzez uchwalenie nowej konstytucji. Taka okazja nadarzyła się, bowiem w styczniu i lutym 1961 r. odbyła się w tej sprawie w Salisbury konferencja – co ważne – z udziałem wszystkich sił politycznych.

Ale idea utrzymania CAF – jak brutalnie pokazywało życie – należała już do przeszłości. Okazało się, iż nie uratuje jej wprowadzenie w koloniach rządów większości. Pomimo osiągnięcia tego celu, na konferencji rewizyjnej w Londynie w grudniu 1960 r. Hastings Kamuzu Banda nadal domagał się przyznania Niasie prawa do secesji.

W Londynie nie udało się także rozpocząć negocjacji dotyczących nowej konstytucji Rodezji Południowej. Na samym początku J. Nkomo obwarował swój udział w dalszych rozmowach od spełnienia kilku warunków, m. in. od zwolnienia 49 więźniów politycznych. W odpowiedzi premier E. Whitehead 14 grudnia 1960 r. wykluczył z udziału w konferencji całą delegację NDP<sup>28</sup>. Zanim kryzys udało się zażegnać, 16 grudnia w Salisbury obrzucono po raz pierwszy „bombami benzynowymi” domy czterech Afrykanów należących do różnych partii reprezentujących interesy białej społeczności. Ta skoordynowana reakcja na wykluczenie J. Nkomo z konferencji, na co wskazuje wybranie celów ataku i przeprowadzenie go o tej samej godzinie, całkowicie odmieniła nastrój afrykańskich dzielnic, zasiewając poczucie strachu i zagrożenia<sup>29</sup>.

Wznowiona w Salisbury konferencja przebiegła zaskakująco sprawnie. 7 lutego 1961 r. ogłoszono porozumienie, na którego „wprowadzenie w życie” nie zgodziła się jedynie Partia Dominialna (*Dominion Party* – DP)<sup>30</sup>. Faktycznie oparte zostało ono na kruchych podstawach. Nowa konstytucja nie tylko nie dawała szansy w najbliższych latach na wyłonienie rządu większości, ale nawet nie wprowadzała skutecznego mechanizmu ochrony praw Afrykanów. Ze względu na utrzymanie wysokich cenzusów w wyborach 50 deputowanych z listy A, mogli być oni pewni elekcji zaledwie 15 deputowanych z listy B, co nie dawało wystarczającej liczby głosów do zablokowania niepożądanych nowelizacji konstytucji. Ustanowienie rządów większości mogła opóźnić partia, która dysponowałaby większością

---

<sup>28</sup> J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 67-68.

<sup>29</sup> T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 99-100.

<sup>30</sup> Cmnd 1291: *Report of the Southern Rhodesia Constitutional Conference, February 1961*, Her Majesty's Stationery Office, London 1961, passim; *British Documents...*, s. 209-213.

2/3 głosów. Wystarczyło zatem 42 deputowanych, aby np. zwiększyć liczbę miejsc w parlamencie z listy A z 50 do 100. Ten scenariusz stał się szybko rzeczywistością. W maju 1965 r. Front Rodezyjski (*Rhodesian Front* – RF) bezapelacyjnie wygrał wybory, wprowadzając do parlamentu 50 swoich przedstawicieli.

Po zakończeniu konferencji w szeregach NDP wrzało. Konsternacji nie ukrywali również przywódcy postkolonialnych państw. Rząd Ghany zagroził nawet wstrzymaniem pomocy finansowej dla NDP. Porozumienie nazywali zdradą 3 milionów Afrykanów i zaprzęciem elit w zamian za lukratywne stanowiska i przywileje. Wzywali więc NDP do odcięcia się od „haniebnego układu”<sup>31</sup>.

NDP groził rozłam. Ostatecznie z partii wystąpiło kilku działaczy, którzy w czerwcu 1961 r. utworzyli efemerydalną Narodową Partię Zimbabw (Zimbabwe National Party – ZNP). W tej sytuacji dążąc do utrzymania jedności partii, a także obawiając się, że Wielka Brytania może nadać niepodległość na bazie konstytucji z 1961 r., J. Nkomo wyparł się swojej decyzji z konferencji<sup>32</sup>. Próbował jeszcze renegecować warunki, ostatecznie 18 czerwca 1961 r. Kongres NDP odrzucił cały projekt konstytucji i zapowiedział zbojkotowanie referendum.

23 lipca 1961 r. NDP przeprowadziła własne referendum. Cieszyło się ono sporym zainteresowaniem Afrykanów, którzy godzinami stali w długich kolejkach, aby oddać – w większości przypadków – swój pierwszy głos w życiu. Za odrzuceniem konstytucji opowiedziało się 467.189 głosujących, za jej przyjęciem – 584<sup>33</sup>.

Pomimo wielu nieprawidłowości referendum okazało się sukcesem, wzbudzając sympatię opinii publicznej i potwierdzając szerokie poparcie dla NDP. Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba przeprowadzenia strajku generalnego w dniu głosowania w referendum rządowym. Kilka dni wcześniej rząd skierował na ulice miast wojsko, zakazał organizowania manifestacji i zagroził surowymi karami za „udział w nielegalnym strajku”.

---

<sup>31</sup> J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 74, 76.

<sup>32</sup> W swojej autobiografii J. Nkomo utrzymywał, że delegacja NDP nie zgodziła się na projekt nowej konstytucji. J. Nkomo, dz. cyt., s. 93. Przeczą temu jednak wszystkie dokumenty i relacje świadków historii. Zobacz np. N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 159-160; G. M. Houser, *No One Can Stop the Rain: Glimpses of Africa's Liberation Struggle*, The Pilgrim Press, New York 1989, s. 224. Szerzej o analizie stanowiska NDP zobacz [w:] J. Day, *Southern Rhodesian African Nationalists and the 1961 Constitution*, „The Journal of Modern African Studies”, 1969, Vol. 7, No. 2, s. 221-247.

<sup>33</sup> J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 90.

26 lipca 1961 r. Afrykanie poszli zatem do pracy, a referendum przebiegło sprawnie. Za konstytucją opowiedziało się 65,8% (41.949) głosujących<sup>34</sup>.

6 grudnia 1961 r. Rodezja Południowa otrzymała nową konstytucję, *de facto* zaakceptowaną tylko przez białych. 7 grudnia policja znowu otworzyła ogień do demonstrantów. Była 1 ofiara śmiertelna. 9 grudnia 1961 r. NDP została zdelegalizowana. Tym razem afrykańscy nacjonałiści nie zwlekali i już 17 grudnia 1961 r. powołali do życia Afrykański Ludowy Związek Zimbabwe (ZAPU), który w pierwszej kolejności za cel wyznaczył sobie zniechęcenie Afrykanów do zarejestrowania się na listy wyborcze.

W tym czasie strach zawładnął już afrykańskimi dzielnicami. Po fiasku konferencji konstytucyjnej nacjonałiści uznali bowiem brutalne metody, a nie demokratyczne środki, za najskuteczniejszy sposób zmobilizowania afrykańskiej społeczności do kolejnych protestów i wykazania się na arenie międzynarodowej masowym poparciem. Prasę zalewały informacje o podpaleniach mieszkań, sklepów, samochodów, groźbach i pobiciach. Ofiarami przemocy padali członkowie i sympatycy konkurencyjnych partii i organizacji, zwolennicy udziału w wyborach, policjanci, urzędnicy, wodzowie, po raz pierwszy również ci wszyscy, którzy nie angażowali się w działalność polityczną – np. nie przyłączyli się do strajku lub byli nieobecni na wiecu partyjnym. Szykany spotykały kobiety, które nosiły „europejskie” stroje i fryzury, a także dzieci, które w późniejszym okresie nie przyłączyły się do bojkotu szkół. Nie można było czuć się bezpiecznie nawet we własnym mieszkaniu, dokąd wdzierali się działacze młodzieżowych bojówek, żądając od domowników okazania legitymacji partyjnych<sup>35</sup>.

Te sprzeczne z demokratycznymi standardami działania odwracały uwagę afrykańskich nacjonalistów od rzeczywistego celu. Poza zorganizowaniem własnego referendum, nie przeprowadzili oni bowiem w tym okresie żadnej innej konstruktywnej kampanii. Niepowodzeniem kończyły się także kolejne próby wywołania strajków i masowych protestów. W połowie 1962 r. kierownictwo ZAPU zmieniło zatem strategię, skupiając swoją aktywność na prowincji w celu zasiania strachu i sparaliżowania rodezyjskiej gospodarki<sup>36</sup>.

Grupy sabotażowe ZAPU zajęły się więc wykolejeniem pociągów, niszczeniem zbiorów, podpalaniem lasów, sklepów, samochodów, kościołów, szkół, przecinaniem drutów telefonicznych, blokowaniem dróg. Pod koniec 1961 r. pierwsza grupa jego działaczy udała się także na szkolenia paramilitarne do Chińskiej Republiki Ludowej, Związku Radzieckiego, Egiptu

<sup>34</sup> Tamże, s. 90-92.

<sup>35</sup> Zobacz np.: Tamże, s. 104, 109, 111-113; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 109, 114, 119-120, 126-128.

<sup>36</sup> Zobacz relację R. Mugabe w: N. J. Kriger, dz. cyt., s. 85, 260.

tu i Ghany<sup>37</sup>. W wrześniu 1962 r. stało się jasne, że ZAPU przygotowuje się do zbrojnej konfrontacji. J. Nkomo osobiście przemycił bowiem pierwszy transport broni<sup>38</sup>. Ponadto, państwa tzw. „grupy Casablanki” powołały dowództwo, mające zająć się koordynowaniem pomocy wojskowej dla organizacji „walczących o wyzwolenie Afryki”.

Rząd E. Whiteheada nie zdawał sobie jeszcze sprawy z obrotu wydarzeń. 20 września 1962 r. zdelegalizował jednak ZAPU i internował jego działaczy do czasu zakończenia wyborów. Parlament znowelizował następnie ustawy bezpieczeństwa. Swobody obywatelskie zostały ograniczone, a kary za używanie przemocy podwyższone. Nielegalne stało się także powołanie w miejsce ZAPU nowej partii.

Paradoksalnie spirala przemocy nakręcała się w okresie podejmowania przez rząd UFP najbardziej liberalnych w historii kolonii reform. Odbierając wynik referendum jako dowód poparcia białych dla swojego rządu, premier E. Whitehead zapoczątkował kampanię „budowania narodu”, w którym każdemu miały przysługiwać równe prawa. UFP uznała zatem potrzebę zlikwidowania całego dyskryminacyjnego ustawodawstwa. Deklarowała także zniesienie po wyborach ustawy o podziale ziemi. Pierwszym krokiem na drodze do zbudowania wielorasowego społeczeństwa miał być udział Afrykanów w wyborach<sup>39</sup>.

W grudniu 1962 r. nie poszli oni jednak głosować. Jedni czynili tak z przekonania, inni z kolei przestraszyli się zemsty nacjonalistów. Ten „sukces” ZAPU doprowadził jednak do władzy bezkompromisowy RF<sup>40</sup>. Oczywiście to biali odwrócili się od rządu E. Whiteheada, którego program – w okresie rozpadu CAF, anarchii w Kongo oraz nasilającej się przemocy w Rodezji Południowej, która stała się także obiektem zainteresowania ONZ – był dla nich nie do przyjęcia. Gdy podano wynik wyborów i frekwencję stało się jasne, iż udział kilku tysięcy Afrykanów przechyliłby szalę zwycięstwa na korzyść UFP<sup>41</sup>.

---

<sup>37</sup> J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 87.

<sup>38</sup> J. Nkomo, dz. cyt., s. 102-103.

<sup>39</sup> Szerzej zobacz: A. King, *We are all Rhodesians: The Build a Nation Campaign 1961–1962*, [w:] *The Historical Dimensions of Democracy and Human Rights in Zimbabwe*, Vol. 1: *Pre-colonial and Colonial Legacies*, Edited by: N. Bhebe, T. Ranger, University of Zimbabwe Publications, Harare 2001, s. 143-157.

<sup>40</sup> Robert Blake określił J. Nkomo i ZAPU jako „prawdziwych architektów zwycięstwa RF”. R. Blake, *A History of Rhodesia*, Methuen, London 1977, s. 344.

<sup>41</sup> Systemy *cross-voting* i *single transferable vote* dawały wyborcom zapisanym na listę B możliwość wpłynięcia na wynik wyborów z listy A, i odwrotnie. Wyborca mógł także wskazać drugiego kandydata. Ten głos zostałby uznany, gdyby pierwszy kandydat nie dostał się do parlamentu. *Cmd. 1291...*, s. 10.

W 1962 r. trudno było oczywiście przewidzieć, czy UFP spełniłaby swoje obietnice i otworzyła się na dialog z afrykańskimi nacjonalistami<sup>42</sup>. Zbojkotowali oni jednak wybory łudząc się, że obrana przez nich droga w krótszym czasie doprowadzi ich do władzy. Całą strategię oparli bowiem na błędnym założeniu, iż w obliczu presji ze strony postkolonialnych państw i zaogniającego się konfliktu rząd brytyjski w końcu weźmie na siebie odpowiedzialność za zarządzanie procesem dochodzenia do niepodległości. Stąd przez cały 1962 r. utrzymywali, że rząd większości zostanie utworzony w ciągu 12 miesięcy<sup>43</sup>. Tymczasem do władzy doszli dopiero w 1980 r. po krwawej wojnie domowej, która kosztowała życie około 30 tysięcy ludzi.

### Podziały w ruchu nacjonalistycznym i walki frakcyjne

Od zakończenia konferencji konstytucyjnej afrykański ruch nacjonalistyczny pogrążał się także w coraz głębszym kryzysie. Na wierzch wypłynęły wszystkie animozje dotyczące strategii działania i kwestii przywództwa. W końcu przerodziły się one w otwarty konflikt, prowadzący do podziałów i brutalnych walk frakcyjnych, jeszcze bardziej nasilających spiralę przemocy w miastach.

Pierwszym ogniskiem sporu stała się kwestia statusu, liczącego ponad 30 tysięcy członków, Południoworodezyjskiego Kongresu Związków Zawodowych (*Southern Rhodesian Trade Union Congress* – SRTUC). Pod kierownictwem J. Nkomo, a następnie Reubena Jameli, wyrósł on na sprawną organizację, wspieraną finansowo przez federacje europejskich i amerykańskich związków<sup>44</sup>, zdolną wyrzucić silną presję na rząd Rodezji Południowej.

---

<sup>42</sup> Historiografia nie jest jednoznaczna w ocenie decyzji NDP o zbojkotowaniu wyborów. Richard Wood jest przekonany, że J. Nkomo zostałby prezydentem Zimbabwe, gdyby podjął inną decyzję. Bardziej sceptyczny jest Robert Good, który uważa, że odrzucając legalne metody J. Nkomo popełnił błąd, jednak udział w wyborach wcale nie oznaczałby uniknięcia kryzysu. Natomiast Eliakim Sibanda twierdzi, iż walka zbrojna była wówczas jedyną opcją, ponieważ biali „nigdy dobrowolnie nie podpisałiby na siebie politycznego nekrologu”. J. R. T. Wood, dz. cyt., 74; R. C. Good, *U.D.I. The International Politics of the Rhodesian Rebellion*, Princeton University Press, Boston 1973, s. 40; E. M. Sibanda, dz. cyt., s. 100.

<sup>43</sup> J. Day, *The Creation of Political Myths: African Nationalism in Southern Rhodesia*, „Journal of Southern African Studies”, 1975, Vol. 2, No. 1, s. 56-59; N. Kriger, dz. cyt., s. 84-88.

<sup>44</sup> SRTUC był wspierany finansowo przez Amerykańską Federację Pracy i Kongres Organizacji Przemysłowych (*American Federation of Labor-Congress of Industrial Organizations* – AFL-CIO) oraz Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych (*International Confederation of Free Trade Unions* – ICFTU). R. Jamela wykorzystywał tę pomoc w walce o utrzymanie niezależności SRTUC. B. Raftopoulos, *Labour International-*

Formalnie SRTUC był całkowicie niezależny od partii nacjonalistycznych (SRANC, NDP i ZAPU). Wielu jego działaczy posiadało jednak legitymacje członkowskie obu tych organizacji.

Wzrost znaczenia SRTUC i popularności R. Jameli nie mógł umknąć liderom partii, w której kierownictwie zresztą on także zasiadał<sup>45</sup>. Konflikt o status związku wybuchł zatem zaraz po zakończeniu konferencji konstytucyjnej, po tym jak R. Jamela skrytykował postawę na niej J. Nkomo<sup>46</sup>. Wkrótce prominenci działacze NDP uznali, że niezależność SRTUC jest przeszkodą w realizacji planów politycznych całego ruchu. Zażądali więc oddania partii pełnej kontroli nad działalnością związku, na co jego przewodniczący stanowczo nie wyraził zgody.

Konflikt nasilał się, gdy niepowodzeniem kończyły się kolejne próby wywołania strajku generalnego, spowodowane obawami Afrykanów o utratę pracy w związku z bezrobociem oraz innymi represjami, które groziły uczestnikom tej formy protestu. Sytuację pogarszały również wypowiedzi R. Jameli, w których krytykował dążenie NDP do sparaliżowania gospodarki kolonii. Pierwszymi ofiarami tej nowej strategii byłiby bowiem znowu afrykańscy pracownicy. Tym bardziej upierał się przy swoim stanowisku, iż nie może zgodzić się na poddanie SRTUC kontroli partii, aby dalej móc skutecznie bronić ich praw<sup>47</sup>.

Po fiasku strajku z lipca 1961 r. sprzeciwił się więc organizowaniu kolejnych strajków i równocześnie uwikłał się w rozmowy – ze skłonny do ustępstw – rządem kolonii, zainteresowanym osłabieniem poparcia dla NDP oraz zdobyciem przychylności Afrykanów podczas kampanii budowania narodu przed zbliżającymi się wyborami. Jednak tym samym R. Jamela ściągnął na siebie falę krytyki działaczy ruchu, którzy nie przebiegając w słowach zarzucali mu zdradę i zaprzędanie interesów Afrykanów oraz agenturalną współpracę ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki w celu realizacji imperialnych interesów Zachodu, o czym miało świadczyć korzystanie ze wspomnian-

---

*ism and Problems of Autonomy and Democratisation in the Trade Union Movement in Southern Rhodesia, 1951–1975*, [w:] *The Historical Dimension of Democracy and Human Rights in Zimbabwe*, Vol. Two: *Nationalism, Democracy and Human Rights*, ed. by. T. Ranger, University of Zimbabwe Publications, Harare 2003, s. 57-76; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 100-126.

<sup>45</sup> R. Jamela był określany w 1961 r. jako „najbardziej wpływowy afrykański przywódca” w kolonii. B. Raftopoulos, dz. cyt., s. 63, 72; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 102.

<sup>46</sup> Tamże, s. 104.

<sup>47</sup> Tamże, s. 111-115.

nej wcześniej zagranicznej pomocy finansowej<sup>48</sup>. O cynizmie tych oskarżeń może świadczyć fakt, iż wszystkie kolejne partie nacjonalistyczne czerpały także wsparcie z tego źródła.

Oskarżenia o zdradę szybko przerodziły się w akty agresji. Po raz pierwszy R. Jamela doświadczył ich we wrześniu 1961 r., gdy podczas wizyty w USA jego dom został obrzucany kamieniami<sup>49</sup>. Przez następne tygodnie nęcano i napadano na zwolenników niezależności SRTUC. W końcu w styczniu 1962 r. doszło w nim do rozłamu. Powołanie uległego wobec linii partii Południoworodezyskiego Afrykańskiego Kongresu Związków Zawodowych (*Southern Rhodesian African Trade Union Congress – SRATUC*) na czele z Josiahem Maluleke wcale jednak nie zaowocowało zwiększeniem zdolności organizowania skutecznych protestów<sup>50</sup>.

Oba związki skupiły natomiast uwagę na wyeliminowaniu konkurencji, nie przebijając w środkach. Do gorszących scen doszło nawet podczas pogrzebu Samuela Parirenyatwy w sierpniu 1962 r. R. Jamela omal nie został zlinchowany przez bojówkarzy z młodzieżówki ZAPU, którzy spalili także jego samochód<sup>51</sup>. Na przemoc odpowiedział przemocą. Afrykańskie dzielnice stały się więc areną starć między jego zwolennikami a sympatykami J. Nkomo. W końcu, we wrześniu 1962 r. – prawdopodobnie z inspiracji polityków UFP – utworzył Panafrykański Związek Socjalistyczny (*Pan-African Socialist Union – PASU*)<sup>52</sup>. Powołanie PASU zbiegło się w czasie ze zdelegalizowaniem ZAPU i internowaniem jego kierownictwa do czasu zakończenia wyborów. Mimo to politykom PASU nie udało się przekonać Afrykanów do zapisywania się na listy, a sama partia uległa wkrótce rozkładowi. Sparaliżowany został także dobrze zorganizowany wcześniej ruch związkowy.

Bilans konfliktu na linii Nkomo-Jamela niósł zatem fatalne w skutkach konsekwencje dla realizacji strategicznego celu ruchu nacjonalistycznego. Na domiar złego był zaledwie wstępem do jeszcze głębszego kryzysu, skutkującego trwałym rozłamem. 8 sierpnia 1963 r. ogłoszono bowiem powstanie Afrykańskiego Narodowego Związku Zimbabwe (*Zimbabwe African National Union – ZANU*) – nowej partii, na której czele stanął N. Sithole.

---

<sup>48</sup> W czerwcu 1962 r. R. Jamela został ostatecznie wyrzucony z ZAPU za – jak to określono – „bratanie się z imperialistami i ich agentami”. Ibidem, s. 115-116; B. Raftopoulos, dz. cyt., s. 66.

<sup>49</sup> T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 107.

<sup>50</sup> Przedstawiciele ICFTU zostali ostrzeżeni, że dalsze wspieranie SRTUC będzie oznaczać uznanie ICFTU za „wroga afrykańskich pracowników Wielkiego Zimbabwe”. B. Raftopoulos, dz. cyt., s. 67.

<sup>51</sup> S. Parirenyatwa był wiceprzewodniczącym ZAPU. T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 116-118.

<sup>52</sup> Tamże, s. 120-122.

Główna przyczyna podziału w ZAPU tkwiła w nieudolnym przywództwie J. Nkomo. Jego kariera polityczna była pełna chwiejnych decyzji i braku konsekwencji. Co prawda ceniono jego działalność jako związkowca, jednak w ruchu nacjonalistycznym nigdy nie miał silnej pozycji. Został przewodniczącym tylko dlatego, że inni działacze z różnych przyczyn odmawiali objęcia tej funkcji<sup>53</sup>. Zaufaniem do J. Nkomo wstrząsnął dopiero przebieg konferencji w Salisbury, gdy wbrew wytycznym NDP zgodził się „na wprowadzenie w życie” nowej konstytucji<sup>54</sup>. Z niezrozumieniem spotykała się także jego zagraniczna aktywność, odbywająca się rzekomo kosztem organizowania oporu wewnątrz kolonii. Miało to zaważyć na niepowodzeniach ruchu, gdy w tym samym czasie afrykańscy nacjonaści z Rodezji Północnej i Niasy byli o krok od nadania niepodległości.<sup>55</sup>

Ostatecznie niepowodzenie jego zamiarów spowodowały kolejne decyzje. Mimo stanowiska grupy działaczy, domagających się utworzenia w miejsce zdelegalizowanego ZAPU nowej partii, J. Nkomo trwał przy pomysle powołania rządu na emigracji. W kwietniu 1963 r. wszyscy prominentni działacze ZAPU przybyli więc do Dar es Salaam. Zaskoczony prezydent Julius Nyerere otwarcie jednak oświadczył, że pomylili chyba stolicę, bo jedynym państwem afrykańskim skłonny uznać taki rząd była Ghana. Osobiście uważał, że ZAPU nie wykorzystało wszystkich konstytucyjnych możliwości osiągnięcia swojego celu, a zatem „doradził” swoim „gościom”, żeby wrócili do kolonii i wzięli na siebie brzemię pokierowania masowymi protestami<sup>56</sup>.

J. Nkomo znalazł się zatem ponownie w ogniu krytyki. W kierownictwie partii niewielu rozumiało, po co w ogóle opuszczali Rodezję Południową. Niektórzy z nich złamali w ten sposób warunki zwolnienia za kaucją. Inni z kolei zabrali ze sobą całe rodziny, nie mając żadnych środków do życia. Zarzucili więc J. Nkomo ośmieszanie ruchu i utratę reputacji wśród afrykańskich przywódców.

---

<sup>53</sup> Szerzej zobacz: E. Tekere, *A Lifetime of Struggle*, SAPES Books, Harare 2007, s. 49; M. West, dz. cyt., s. 210-211.

<sup>54</sup> J. Day, *The Creation...*, s. 57-62. Edgar Tekere podaje, iż na Kongresie NDP w 1961 r. uzasadniał wniosek w sprawie zmiany przewodniczącego. Twierdzi, że musiał następnie ukrywać się przez kilka dni przed uzbrojonymi w noże zwolennikami J. Nkomo. E. Tekere, dz. cyt., s. 51.

<sup>55</sup> Szerzej o zarzutach wobec przywództwa J. Nkomo zobacz w: N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 173-186. Ryszard Kapuściński napisał, iż: „tragedią ruchu wyzwolenczego w Zimbabwie [...] jest chroniczny brak wybitnego przywódcy”. R. Kapuściński, *Gdyby cała Afryka ...*, Agora, Warszawa 2011, s. 89-96.

<sup>56</sup> N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 177; E. Tekere, dz. cyt., s. 52; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 131.

Rozłam stał się faktem na początku lipca 1963 r., gdy J. Nkomo nazwał swoich krytyków „wrogami” ruchu i zawiesił ich w prawach członków. Ci zaś wybrali we własnym gronie N. Sithole na nowego przewodniczącego ZAPU, a ostatecznie w sierpniu 1963 r. ogłosili powstanie ZANU<sup>57</sup>. W odpowiedzi 10 sierpnia 1963 r. Kongres ZAPU powierzył J. Nkomo funkcję dożywotniego prezydenta partii z wyłącznym prawem do decydowania o składzie „rządu ludowego”. Powołał także Tymczasową Radę Ludową (*People's Caretaker Council* – PCC) – rodzaj stowarzyszenia, pod którego szyldem ZAPU miał legalnie prowadzić kampanię<sup>58</sup>.

Podjmując zgodne z oczekiwaniami szeregowych działaczy energiczne działania, J. Nkomo osłabił krytykę swoich adwersarzy, którzy *nota bene* nadal przebywali za granicą. Tym samym zaprezentował się jako autentyczny i skuteczny przywódca, niestety chyba pierwszy i ostatni raz w całej swojej karierze politycznej. W pewnością nie można mu natomiast przypisać determinacji przezwyciężenia kryzysu poprzez zastosowanie demokratycznych procedur. Swoją „cegiełkę” do utrwalenia rozłamu dorzucił także rząd ChRL, który z kolei pośpieszył z ofertą udzielenia ZANU wsparcia wojskowego i finansowego<sup>59</sup>. Nie pomógł także brak jednolitego stanowiska państw afrykańskich, z których jedne poparły ZAPU, a inne stanęły po stronie ZANU. Przyczyn rozłamu nie należy natomiast doszukiwać się w antagonizmach plemiennych<sup>60</sup>. Przywódcy obu partii oskarżali się jednak o trybalizm i faktycznie z upływem czasu te podziały wyraźnie się zarysowały. W rezultacie przed nadaniem Zimbabwe niepodległości z ZANU utożsamiali się Maszona, z kolei z ZAPU – Matabele.

Cień podejrzenia o zainicjowanie rozłamu padł także na USA, co *de facto* było jedynie pokłosiem kampanii oskarżeń i inwektyw zainicjowanej przez kierownictwo ZAPU. Tak jak w przypadku poprzednich kryzysów, działaczy ZANU etykietowano jako „zdrajców”, „spiskowców”, „pachołków

<sup>57</sup> N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 181-182.

<sup>58</sup> Tamże, s. 183-184.

<sup>59</sup> Wcześniej J. Nkomo odrzucił pomoc od ChRL, która oczekiwała w zamian potępienia ZSRR. Według J. R. T. Wooda, dyplomaci z ambasady ChRL w Kongo nawiązali kontakt z N. Sithole zaraz po konferencji, na której utworzono Organizację Jedności Afrykańskiej. Sojuznikami ZANU w tym okresie były głównie ChRL, Tanzania, Ghana, a ZAPU – ZSRR, Egipt, Libia, Algieria, a także Południowoafrykańska Komunistyczna Partia i Afrykański Kongres Narodowy. Obie organizacje utrzymywały także kontakty z amerykańskimi i brytyjskimi służbami wywiadowczymi. J. R. T. Wood, dz. cyt., s. 173.

<sup>60</sup> J. Nkomo pisał w swojej autobiografii o podłożu plemiennym rozłamu. W ogóle nie wspominał o tym czynniku w przemówieniu z dnia 10 sierpnia 1963 r., w którym przedstawiał genezę rozłamu. Nie ma również w nim wzmianki w żadnej innej relacji i dokumencie współczesnym temu wydarzeniu. Zob. np. J. Nkomo, dz. cyt., s. 112-113; *Zimbabwe Independence Movements...*, s. 57-64; N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 185-186.

USA”, realizujących imperialny plan opanowania afrykańskich złóż surowców<sup>61</sup>. Koronnym dowodem agenturalnej działalności N. Sithole miał być kilkuletni pobyt w USA, podczas którego „prześląkł kulturą zachodu”. Czynnikiem klasowy używano także do dyskredytowania pozostałych liderów ZANU. Przekonywano, iż wywodząc się z kręgu inteligencji, utożsamiali się oni z europejskim stylem życia i wartościami. Nie mogli być zatem uznawani za rzeczywistych przedstawicieli Afrykanów.

Wszystko odbywało się więc według dobrze znanego szablonu. Po kampanii wzajemnych oskarżeń i inwektyw przyszła kolej na zastosowanie przemocy w celu wyeliminowania politycznej konkurencji. Afrykańskie dzielnice kolejny raz stały się widownią zażartych walk między zwolennikami obu frakcji. Ludzie żyli w ciągłym strachu przed partyjnymi bojówkami grasującymi na ulicach i na prowincji. Pobitym można było zostać za brak „właściwej” legitymacji partii lub nieznaną „właściwych” dla niej sloganów, a nawet za pójście na pogrzeb sąsiada jednoznacznie kojarzonego z którąś z frakcji. Oprócz pobić dochodziło do podpaleń, obrzucania kamieniami, niszczenia mienia, wymuszeń pieniędzy<sup>62</sup>. Utrzymywane w mafijnym stylu walki frakcyjne w końcu zaczęły zbierać także śmiertelne żniwo. W listopadzie 1963 r. został skatowany działacz ZAPU<sup>63</sup>. Apogeum przemocy przypadło na pierwsze miesiące 1964 r., gdy w każdy weekend w samym tylko Salisbury śmierć ponosiła przynajmniej jedna osoba<sup>64</sup>.

W tej atmosferze zaczęły zamierać wszelkie formy aktywności społecznej w afrykańskich dzielnicach. Tłamsząc możliwość prowadzenia debaty publicznej, trudne stało się także organizowanie manifestacji antyrządowych ze względu na strach Afrykanów nie tylko przed rygorystycznie egzekwującymi ustawy bezpieczeństwa rodezyjskimi władzami, ale również partyjnymi bojówkami, najczęściej rekrutującymi się z ludzi młodych, bezrobotnych, pochodzących z rezerwatów. Każda próba zainicjowania protestu przez jedną partię, pociągała za sobą reakcję drugiej, która zastrasza-

---

<sup>61</sup> T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 128, 132-133, 139-141. *Nota bene* taką samą zimnowojenną retorykę stosował rząd RF twierdząc, iż afrykańscy nacjonaliści działają pod dyktando ZSRR dążącego do zajęcia bogatego w surowce południowoafrykańskiego regionu. Szerzej zobacz: D. Lowry, *The Impact of Anti-Communism on White Rhodesian Political Culture, ca. 1920s–1980*, „Cold War History”, 2007, Vol. 7, No. 2, s. 169-194.

<sup>62</sup> Bojówkarze twierdzili, że w pierwszej kolejności trzeba wyeliminować „żmije” w domu, a dopiero później zająć się tymi na zewnątrz. Chung F., *Re-Living the Second Chimurenga: Memories from the Liberation Struggle in Zimbabwe*, Elanders Gotab, Stockholm 2006, s. 60; E. Tekere, dz. cyt., s. 53-54; N. Krieger, dz. cyt., s. 102-103; M. Nyagumbo, dz. cyt., s. 179-184; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 137-138, 143-152.

<sup>63</sup> Tamże, s. 141.

<sup>64</sup> N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 184.

ła ludność przed wzięciem w nim udziału. Z drugiej strony organizatorzy, krążąc od domu do domu, również grozili użyciem przemocy wobec tych, którzy nie zjawią się na manifestacji lub nie przyłączą się do strajku<sup>65</sup>. Udział w nich groził z kolei eksmisją, wyrzuceniem z pracy, w zasadzie pozbawieniem rodziny środków do życia<sup>66</sup>. Afrykańska społeczność miejska znalazła się zatem w dramatycznym położeniu.

Gdy afrykański ruch nacjonalistyczny grzął w coraz większej anarchii, równolegle RF umacniał swoją pozycję na scenie politycznej i rozpoczął przygotowania do ogłoszenia Jednostronnej Deklaracji Niepodległości. Zakładając, iż awans konstytucyjny nie może wyprzedzić postępu społecznego i politycznego, nie zamierzał iść na żadne ustępstwa podczas negocjacji z rządem brytyjskim, co traktował jako zwycięstwo zdrowego rozsądku, mającego zapobiec niechybnej katastrofie. Nie dostrzegał zagrożenia ze strony afrykańskich partii nacjonalistycznych, których działalność mógł stłumić używając środków administracyjnych. Uznał także, że licząca ponad 70 maszyn eskadra Królewskich Rodezyjskich Sił Powietrznych (*Royal Rhodesian Air Force – RRAF*) będzie w stanie powstrzymać interwencję zbrojną państw afrykańskich i oddziałów partyzanckich. Mogąc liczyć na pomoc sąsiadów, nie musiał obawiać się także skutków międzynarodowych sankcji. Rząd RF mógł zatem zająć twarde stanowisko podczas negocjacji, a swoje relacje z przedstawicielami afrykańskiej społeczności oprzeć nie na dialogu, a na terrorze.

Przemoc stosowana przez ZAPU i ZANU została użyta przez niego jako pretekst do wyeliminowania tych partii. Sądy zaczęły orzekać drakońskie wyroki, np. 20 lat więzienia za obrzucanie kamieniami samochodu, a liczba aresztowań systematycznie rosła<sup>67</sup>. W kwietniu i w maju 1964 r. zatrzymano liderów obu frakcji. J. Nkomo i jego współpracownicy zostali umieszczeni w obozie internowania w Gonakudzingwa<sup>68</sup>. Natomiast przywódców ZANU na czele z N. Sithole i R. Mugabe, uwięziono w obozie internowania w Sikombela. Kolejny cios zadał parlament Rodezji Południowej, który 26 sierpnia 1964 r. zamknął usta niezależnym mediom, zakazując wy-

<sup>65</sup> M. Nyagumbo, dz. cyt., s. 183; T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 143-144.

<sup>66</sup> N. Shamuyarira, dz. cyt., s. 135.

<sup>67</sup> Na przykład liczba ludzi aresztowanych w oparciu o ustawę o utrzymaniu prawa i porządku wynosiła około 1.000 osób na rok w latach 1961–1963, by wzrosnąć w roku 1964 do 4435. Dane za: T. Scarnecchia, dz. cyt., s. 135, 142-143.

<sup>68</sup> Należy podkreślić, że umieszczając liderów ruchu nacjonalistycznego w tzw. obozach odosobnienia, kolonialnemu rządowi nigdy do końca nie udało się ich odizolować od aktywności politycznej. Szerzej opis warunków uwięzienia zob. [w:] J. Nkomo, dz. cyt., s. 120-142; J. Alexander, *Nationalism and Self-Government in Rhodesia Detention: Gonakudzingwa, 1964–1974*, „Journal of Southern African Studies”, 2011, Vol. 37, No. 3, s. 551-569; M. B. Munochiveyi, dz. cyt., s. 65-199.

dawania gazety „Daily News” z powodu „publikowania propagandy nacjonalistycznej, zachęcania do prowadzenia działalności wywrotowej i promowania wrogości do białych”. W rzeczywistości gazeta wzywała Afrykanów do konstytucyjnych działań. Ostrzegała jednak przed UDI<sup>69</sup>. Dzień później PCC i ZANU zostały zdelegalizowane. Równocześnie rząd przystąpił do „oczyszczania” afrykańskich dzielnic z „bandytów, terrorystów i komunistów”. Najpierw stan wyjątkowy wprowadzono na terenie dzielnicy Highfield, a w październiku 1964 r. na terenie dzielnicy Harare. Otoczono je drutem kolczastym i ustanowiono punkty kontrolne, żeby nadzorować przepływ ludzi. Mieszkańcy odetchnęli jednak z ulgą. Ustały bowiem akty przemocy i zastraszania.

Do grudnia 1964 r. afrykański ruch nacjonalistyczny został niemalże sparaliżowany. Przywódcy ZAPU i ZANU znaleźli się w więzieniach lub w obozach internowania, które opuścili dopiero w grudniu 1974 r. Pozostali uciekli za granicę, skąd wzięli na siebie ciężar kierowania walką zbrojną. Obie frakcje musiały wykazać się na tym polu dużą aktywnością, mimo iż do wojny nie były przygotowane. Od niej bowiem zależało, którą partię uzna i będzie wspierać Organizacja Jedności Afrykańskiej<sup>70</sup>.

4 lipca 1964 r., wyszkolona w ChRL, jednostka ZANU dowodzona przez Williama Ndanganę przeprowadziła zamach na drodze do Umtali. Ofiarą był Petrus Oberholzer, pierwszy biały kolonista zabity od czasu powstania z końca XIX w. Biali osadnicy odebrali ten akt terroru jako zwykłe zabójstwo, nie zdając sobie sprawy, że właśnie zaczęła się *Druga Chimurenga*<sup>71</sup>. Musiała jednak upłynąć prawie dekada zanim rząd Iana Douglasa Smitha zaczął tracić kontrolę nad terytorium zbuntowanej kolonii. Ogłoszenie UDI 11 listopada 1965 r. nie spotkało się więc z żadną formą protestu. Niepowodzenia okazały się jednak niewystarczające, żeby przekonać liderów zwaśnionych frakcji do wyjścia ponad podziały.

---

<sup>69</sup> Oficjalnie cenzura została wprowadzona w listopadzie 1965 r. Pierwsze kroki w tym kierunku RF zaczął podejmować w 1964 r. Szerzej zob. [w:] E. Windrich, *Rhodesian Censorship: The Role of the Media in the Making of One-Party State*, „African Affairs”, 1979, Vol. 78, No. 313, s. 523-534.

<sup>70</sup> Jak słusznie zauważył Wiesław Lizak, OJA „wspierała z reguły te ruchy narodowyzwolenicze, których działalność uznawano za najbardziej obiecującą do pełnego i szybkiego wyzwolenia spod dominacji kolonialnej”. Formą działalności ocenianą przez nią jako najskuteczniejszą była walka zbrojna, co w przypadku Rodezji Południowej, dysponującej potężnym jak na warunki afrykańskie, potencjałem militarnym i korzystnym położeniem geopolitycznym, należy uznać za dyskusyjne. W. Lizak, *Afrykańskie instytucje bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, s. 161.

<sup>71</sup> P. Godwin, *Mukiwa: A White Boy in Africa*, Picador, London 1997, s. 3-21.

## Zakończenie

Rodezja Południowa nie wstąpiła zatem na pokojową drogę wiodącą do niepodległości. Kryzys wewnętrzny z I połowy lat 60. przerodził się w jeden z najbardziej krwawych antykolonialnych konfliktów w Afryce, destabilizujący sytuację w całym regionie. Należy podkreślić, iż pierwszy akt tego dramatu miał miejsce przed ogłoszeniem UDI. Ponadto afrykańscy nacjonaliści podjęli decyzję o rozpoczęciu przygotowań do zbrojnej konfrontacji zaledwie kilka miesięcy po zakończeniu fiaskiem konferencji konstytucyjnej w Salisbury, gdy rząd E. Whiteheada realizował najbardziej liberalne w historii kolonii reformy.

W ciągu pięciu lat od powstania SCYL i SRANC afrykański ruch nacjonalistyczny przeszedł zatem drogę od organizowania pokojowych protestów do walki zbrojnej. Niewątpliwie ta radykalizacja była bezpośrednią konsekwencją reakcji kolejnych rządów kolonii na pojawienie się i rozrost afrykańskiego ruchu nacjonalistycznego. Od zdymisjonowania premiera G. Todda opierały one swoją politykę nie na dialogu z nim, a na terrorze. Uzbrojone w pakiet represyjnych ustaw, przesadnie reagowały na rzucone wyzwanie. Delegalizując kolejne partie i zamykając w więzieniach pod byle pretekstem jego działaczy i sympatyków, same stwarzały coraz bardziej napiętą sytuację.

Ostudzeniu emocji nie pomagała także opieszałość w realizacji reform, na które brakowało zarówno stosownych środków, jak i przyzwolenia społeczności białych osadników. Pomimo niewątpliwych osiągnięć, rząd UFP nie zajął się wieloma fundamentalnymi problemami, chociażby ustawą o podziale ziemi, którą metodycznie egzekwował wysiedlając dziesiątki tysięcy Afrykanów do rezerwatów. Chroniąc przede wszystkim interesy ekonomiczne i polityczne białych, sam utwierdzał Afrykanów w przekonaniu, że partnerstwo wcale nie oznacza dążenia do ułożenia stosunków rasowych na nowych zasadach. Nie jest zresztą powiedziane, że nawet dalej idące reformy zaspokołyby ich aspiracje. I tak wyglądałyby one na połowiczne na tle pełnej emancypacji innych kolonii.

O ile przyspieszenie procesów dekolonizacyjnych w Afryce dawało nadzieję miejscowym społecznościom na lepszą przyszłość, to w przypadku Rodezji Południowej spotęgowało obawy Afrykanów i białych osadników, czy w niepodległym państwie ich prawa będą skutecznie chronione. Przywódcy obu społeczności jedyny sposób na osiągnięcie tego celu widzieli w zdobyciu lub utrzymaniu się przy władzy.

Pomimo eskalacji konfliktu po delegalizacji SRANC i aresztowaniach jego działaczy, a także brutalnych zamieszkach, jakie przelały się przez mia-

sta w 1960 r., konsensus wciąż wydawał się możliwy. Dynamicznie zmieniająca się sytuacja wymagała jednak podejmowania przez rząd brytyjski szybkich decyzji dopóki po obu stronach barykady stali ludzie gotowi szukać kompromisowych rozwiązań, a nie traktować przemoc jako narzędzie realizacji swoich celów politycznych.

Punktem zwrotnym mogła okazać się konferencja konstytucyjna w Salisbury. Niestety brytyjska polityka w stosunku do Rodezji Południowej charakteryzowała się brakiem jakiegokolwiek wizji i konsekwencji. Dążąc przede wszystkim do sprawnego rozwiązania CAF, rząd Harolda Macmillana unikał napięć z rządem samorządnej kolonii. Odkładał zatem podejmowanie trudnych decyzji, skupiając uwagę na osiągnięciu krótkotrwałych celów. W 1961 r. zgodził się więc na uchwalenie *de facto* tymczasowej konstytucji, która nie tylko nie dawała szansy w najbliższych latach na ustanowienie rządów większości, ale nawet nie wprowadzała skutecznego mechanizmu ochrony praw Afrykanów. Nie mogła więc tym samym stanowić podstawy do nadania niepodległości, a należy podkreślić, iż podejmując taką decyzję, rząd brytyjski zdawał sobie sprawę, że dni CAF są policzone.

Zadanie wynegocjowania nowej konstytucji przerosło także delegację NDP. Zaskoczeniem nie powinno być odcięcie się partii od porozumienia, które nie dawało jej możliwości odgrywania roli przynajmniej silnej opozycji, zdolnej zablokować szkodliwe dla afrykańskiej społeczności nowelizacje konstytucji. Tym samym zaprzepaszczone została ostatnia okazja do nawiązania dialogu między rządem a afrykańskimi nacjonalistami w ramach systemu parlamentarnego.

Nie umiejąc odróżnić pragnień od realiów, NDP następnie usztywniła swoje stanowisko i oparła całą strategię na przekonaniu, iż w obliczu narastającej fali przemocy oraz presji z zewnątrz, Wielka Brytania przejmie bezpośrednio rządy w kolonii, a następnie przekaże jej władzę. Bojkotując wybory, walnie przyczyniła się jednak do zwycięstwa RF, zdeterminowanego osiągnięciem niepodległość na własnych warunkach wszelkimi możliwymi metodami. W grudniu 1962 r. na scenie politycznej samorządnej kolonii dokonała się zatem całkowita polaryzacja. UFP – jedyna siła polityczna skłonna szukać jakiegoś konsensusu, przeszła do opozycji i wkrótce została całkowicie zmarginalizowana. Tymczasem rząd RF i afrykańscy nacjonaści obrali kolidujący kurs, dostrzegając w stosowaniu przemocy najskuteczniejszy sposób do zrealizowania własnych celów politycznych.

O ile eskalacja tego konfliktu doczekała się wielu analiz, to dopiero niedawno podjęta została próba wyjaśnienia zjawiska przemocy politycznej używanej przez afrykańskich nacjonalistów przed ogłoszeniem UDI. Wyniki tych badań obaliły wiele mitów „heroicznej” wersji historii ruchu nacjona-

stycznego, lansowanej przez siły polityczne, które doszły do władzy w niepodległym państwie. Zadały także kłam tezom rządów Rodezji Południowej określających partie nacjonalistyczne, jako organizacje nie mające większego poparcia wśród ludności afrykańskiej. Potwierdziły natomiast, iż bezkompromisowość i niskie kwalifikacje polityczne liderów, wywarły fatalne skutki zarówno w krótkiej perspektywie na sferę realizacji celu strategicznego, jakim była pełna dekolonizacja, jak również i dłuższej – na życie polityczne niepodległego Zimbabwe.

Afrykański ruch nacjonalistyczny cieszył się niewątpliwie masowym poparciem, aczkolwiek nie zawsze było ono następstwem szczególnej aktywności jego działaczy, a raczej pokłosiem osobistych doświadczeń Afrykanów na co dzień odczuwających skutki dyskryminacyjnego ustawodawstwa. Zadaniem kierownictwa kolejnych partii było jednak przekucie tych krzywd na spójne i wspólne działania, co nie następowało automatycznie, chociażby z powodu obaw Afrykanów o narażenie się na represje, np. wyrzucenie z pracy lub z mieszkania.

Początkowo SCYL i SRANC oparły swoją strategię na kampanii biernego oporu, dążąc do ustanowienia rządów większości, a nie zreformowania systemu przyznającego równe prawa, ale tylko „cywilizowanym” ludziom. W ten sposób zakwestionowały pozycję starszej generacji zasłużonych działaczy, założycieli rozmaitych związków i stowarzyszeń, zabiegających u władz o zajęcie się konkretnymi problemami dotyczącymi codziennych spraw Afrykanów. Wyzwanie rzuciły także rządowi samorządnej kolonii, który uzbrojony w pakiet ustaw bezpieczeństwa odpowiedział na nie w 1959 r. surowymi represjami.

Prześladowania afrykańskiej opozycji podgrzały i tak już napiętą atmosferę w miastach. Snucie wizji o pomyślnej przyszłości w demokratycznym państwie, ustąpiło mentalności obłożonej twierdzą, w której główną troską stało się wyeliminowanie „wrogów wewnętrznych”. Należy podkreślić, iż stosowanie przemocy nie było tylko spontaniczną reakcją mas na rządowe represje, a świadomą decyzją kierownictwa partii nacjonalistycznych, widzących w niej najskuteczniejsze narzędzie zbudowania w krótkim czasie masowego zaangażowania w różne formy protestów i wykazania się na arenie międzynarodowej poparciem społecznym, od czego było uzależnione uzyskanie wsparcia finansowego. Czas zaczął odgrywać niebagatelną rolę. Na początku lat 60. XX w. wzrosła stawka konfliktu. Afrykańscy nacjonałiści nie prowadzili bowiem kampanii o kształt reform w kolonii, a o to, kto będzie rządzić niepodległym państwem.

Tak jak w przypadku wielu konfliktów, gdzie w grę wchodziło odsunięcie od władzy jakiegoś reżimu, początkowo różnice poglądów i osobiste

ambicje zostały zepchnięte na dalszy plan wobec głównego celu, czyli pełnej dekolonizacji. Jednak wstąpienie w szeregi ruchu wielu młodych, bardziej radykalnych działaczy i kolejne niepowodzenia, wynikające ze słabego przywództwa, które nie sprostało zawilości powstałej sytuacji, zasiały kolejny konflikt wewnętrzny, którego finałem był trwały rozłam na ZAPU i ZANU. Należy podkreślić, iż został on wzmocniony także oddziaływaniem zewnętrznych aktorów, realizujących swoje imperialne plany pod pretekstem niesienia pomocy zniewolonym ludom.

W przededniu rozstrzygających negocjacji afrykańscy nacjonaści sami pozbawili się jedyne go cennego atutu, czyli jedności. Dla rządu brytyjskiego nie stanowili zorganizowanej opozycji, w której ręce można byłoby przekazać władzę. Wikłając się w brutalne walki frakcyjne, do minimum ograniczyli możliwość organizowania skutecznych protestów w kluczowym okresie, gdy rząd I. D. Smitha przygotowywał się do ogłoszenia UDI. Wcześniej doprowadzili do rozbitcia ruchu związkowego, uniemożliwili prowadzenie debaty publicznej, a siejąc strach sparaliżowali także działalność rozmaitych organizacji społecznych. W zasadzie można reasumować tak, iż ich kampania przemocy zdradzała przykre podobieństwo do terroru państwowego reżimu ZANU-PF, z tą „tylko” różnicą, iż dzięki wykorzystaniu państwowych środków przymusu, ten drugi do dnia dzisiejszego może być egzekwowany bardziej metodycznie i bezwzględnie oraz na większą skalę.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Alexander J., *Nationalism and Self-Government in Rhodesia Detention: Gonakudzingwa, 1964–1974*, „Journal of Southern African Studies”, 2011, Vol. 37, No. 3.
- [2] Blake R., *A History of Rhodesia*, Methuen, London 1977.
- [3] *British Documents on the End of the Empire*, Series B, Volume 9: *Central Africa, Part II: Crisis and Dissolution 1959-1965*, Editor: P. Murphy, The Stationery Office, London 2005.
- [4] Callaghan J., [w:] *House of Commons Debates*, 3 March 1959, Vol. 601, c. 284-287.
- [5] Casey M. W., *The Rhetoric of Sir Garfield Todd: Christian Imagination and the Dream of an African Democracy*, Baylor University Press, Waco 2007.
- [6] Chołaszczyński K., *Etnopolityka jako funkcjonalny element kształtujący system polityczny Republiki Zimbabwe*, Wydawnictwo MADO, Toruń 2014.

- [7] Chung F., *Re-Living the Second Chimurenga: Memories from the Liberation Struggle in Zimbabwe*, Elanders Gotab, Stockholm 2006.
- [8] Cmnd. 707: *Nyasaland: State of Emergency*, Her Majesty's Stationery Office, London 1959.
- [9] Cmnd. 814: *Report of Nyasaland Commission of Enquiry*, Her Majesty's Stationery Office, London 1959.
- [10] Cmnd 1291: *Report of the Southern Rhodesia Constitutional Conference, February 1961*, Her Majesty's Stationery Office, London 1961.
- [11] Day J., *Southern Rhodesian African Nationalists and the 1961 Constitution*, „The Journal of Modern African Studies”, 1969, Vol. 7, No. 2.
- [12] Day J., *The Creation of Political Myths: African Nationalism in Southern Rhodesia*, „Journal of Southern African Studies”, 1975, Vol. 2, No. 1.
- [13] Dulek P., *Wielka Brytania wobec starań Rodezji Południowej o niepodległość 1959–1965*, „Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne”, Tom I: *Afryka w stosunkach międzynarodowych. Historia, stan obecny, perspektywy*, pod red. B. Ndiaye i P. Letko, Olsztyn 2010.
- [14] Dulek P., *Wielka Brytania a Federacja Afryki Środkowej 1953–1963*, „Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne”, Tom IV: *Afryka – regionalizm – współpraca międzynarodowa*, pod red. B. Ndiaye, Olsztyn 2013.
- [15] Godwin P., *Mukiwa: A White Boy in Africa*, Picador, London 1997.
- [16] Good R. C., *U.D.I. The International Politics of the Rhodesian Rebellion*, Princeton University Press, Boston 1973.
- [17] Houser G. M., *No One Can Stop the Rain: Glimpses of Africa's Liberation Struggle*, The Pilgrim Press, New York 1989.
- [18] Kapuściński R., *Gdyby cała Afryka...*, Agora, Warszawa 2011.
- [19] King A., *We are all Rhodesians: The Build a Nation Campaign 1961–1962*, [w:] *The Historical Dimensions of Democracy and Human Rights in Zimbabwe*, Vol. 1: *Pre-colonial and Colonial Legacies*, Edited by: N. Bhebe, T. Ranger, University of Zimbabwe Publications, Harare 2001.
- [20] King A., *Partnership and Paternalism: The Federation of Rhodesia and Nyasaland*, [w:] *Defunct Federalism: Critical Perspectives on Federal Failure*, ed. by E. Kavalski, M. Zolkos, Ashgate Publishing Group, Hampshire 2008.
- [21] Kriger N. J., *Zimbabwe's Guerilla War. Peasant Voices*, Cambridge University Press, Cambridge 1992.
- [22] Leśniewski M., *Zimbabwe czy Rodezja (1965–1980)*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, pod red. A. Bartnickiego, Książka i Wiedza, Warszawa 2000.

- [23] Lizak W., *Afrykańskie instytucje bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012.
- [24] Lowry D., *The Impact of Anti-Communism on White Rhodesian Political Culture, ca. 1920s–1980*, „Cold War History”, 2007, Vol. 7, No. 2.
- [25] Lyons T., *Guns and Guerilla Girls: Women in the Zimbabwean Liberation Struggle*, Africa World Press, Trenton 2004.
- [26] Machingaidze V. E. M., *Agrarian Change from above: The Southern Rhodesia Native Land Husbandry Act and African Response*, „The International Journal of African Historical Studies”, 1991, Vol. 24, No. 3.
- [27] Malinowski M. J., *Zimbabwe u wrót niepodległości*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1980.
- [28] Mlambo E., *Rhodesia: The Struggle for a Birthright*, C. Hurst and Company, London 1972.
- [29] Munochiveyi M. B., *Prisoners of Rhodesia: Inmates and Detainees in the Struggle for Zimbabwean Liberation, 1960–1980*, Palgrave Macmillan, New York, 2014.
- [30] Murphy P., *A Police State? The Nyasaland Emergency and Colonial Intelligence*, „Journal of Southern African Studies”, 2010, Vol. 36, No. 4.
- [31] Nehwati F., *The Social and Communal Background to „Zhii”. The African Riots in Bulawayo, Southern Rhodesia in 1960*, „African Affairs”, 1970, Vol. 69, No. 276.
- [32] Nkomo J., *The Story of My Life*, Methuen, London 1984.
- [33] Nyagumbo M., *With the People. An Autobiography from Zimbabwe Struggle*, Allison and Busby, London 1980.
- [34] Passmore G. C., *Hidden Conflict: a Documentary Record of Administrative Policy in Colonial Zimbabwe*, Praeger Publishers, Westport 2002.
- [35] Phimister I., *Rethinking the Reserves: Southern Rhodesia’s Land Husbandry Act Reviewed*, „Journal of Southern African Studies”, 1993, Vol. 19, No. 2.
- [36] Raftopoulos B., *Labour Internationalism and Problems of Autonomy and Democratisation in the Trade Union Movement in Southern Rhodesia, 1951–1975*, [w:] *The Historical Dimension of Democracy and Human Rights in Zimbabwe*, Vol. Two: *Nationalism, Democracy and Human Rights*, ed. by. T. Ranger, University of Zimbabwe Publications, Harare 2003.

- [37] Ranger T., *Bulawayo Burning. The Social History of a Southern African City 1893–1960*, Weaver Press, James Currey, Wiltshire 2010.
- [38] Scarnecchia T., *The Urban Roots of Democracy and Political Violence in Zimbabwe: Harare and Highfield, 1940–1964*, University of Rochester Press, Rochester 2008.
- [39] Shamuyarira N., *Crisis in Rhodesia*, Andre Deutsch, New York 1965.
- [40] Sibanda E. M., *The Zimbabwe African People's Union, 1961–87: A Political History of Insurgency in Southern Rhodesia*, Africa World Press, Trenton 2005.
- [41] Solarz M. W., *Walka o władzę w Zimbabwe. Przyczynek do anatomii kryzysu politycznego*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2006.
- [42] Tekere E., *A Lifetime of Struggle*, SAPES Books, Harare 2007.
- [43] *The Statute Law of Southern Rhodesia 1960*, Authority, Salisbury 1961.
- [44] Thompson G., *Cultivating Conflict: Agricultural 'Betterment', the Native Land Husbandry Act (NLHA) and Ungovernability in Colonial Zimbabwe, 1951–1962*, „Africa Development”, 2004, Vol. 29, No. 2.
- [45] Tredgold R., *The Rhodesia That was My Life*, George Allen & Unwin Ltd, London 1968.
- [46] West M., *The Rise of an African Middle Class: Colonial Zimbabwe, 1898–1965*, Indiana University Press, Bloomington 2002.
- [47] Windrich E., *Rhodesian Censorship: The Role of the Media in the Making of One-Party State*, „African Affairs”, 1979, Vol. 78, No. 313.
- [48] Wood J. R. T., *'So far and no further!'. Rhodesia's Bid for Independence during the Retreat from Empire 1959–1965*, Trafford, Victoria 2005.
- [49] *Zimbabwe Independence Movements. Select Documents*, edited and selected by: Ch. Nyangoni, G. Nyandoro, Barnes & Noble, New York 1979.
- [50] Zins H., *Historia Zimbabwe*, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa 2003.

## POLITICAL VIOLENCE IN SOUTHERN

## **RHODESIA IN 1955–1965**

### **ABSTRACT**

The purpose of this article is to analyze the causes and effects of political violence in Southern Rhodesia in the period preceding the announcement of the Unilateral Declaration of Independence. This article is intended to answer the question why in short period of time African nationalists proceeded from peaceful protests to an armed struggle and whether the decision to change their strategy was not taken hastily. It also aims to explain why African neighborhoods became the scenes of brutal fighting and violence targeted at its residents and what consequences it entailed. The author also wants to convince that only reforms carried out in due course, i.e. at the beginning of the nationalist movement, could guarantee a peaceful evolution to independence without a recourse to bloody political violence. In the case of Southern Rhodesia this was not successful, which confirms the validity of the claim that the violence was the most cruel where the dominant white nationalism strove to stop the African nationalism from realizing their own version of national independence.

**Key words:**

Southern Rhodesia, political violence, ZAPU, ZANU, decolonization, African nationalism.